



# MÓDL SIĘ I PRACUJ

TYGODNIK PARAFII PW. ŚW. PIOTRA I PAWŁA W KRAKOWIE-TYŃCU - Nr 32 (261) 8 Października 2017

**BUDUJEMY ŻYWY POMNIK ŚW. JANA PAWŁA II**



## XVII DZIEŃ PAPIESKI

**„IDŹMY NAPRZÓD Z NADZIEJĄ!”**

**8 X 2017**

## Czytania mszalne na 27. Niedzielę zwykłą A

### Pierwsze czytanie

#### *Pieśń o winnicy*

Chcę zaśpiewać memu Przyjacielowi pieśń o Jego miłości ku swojej winnicy!

Przyjaciel mój miał winnicę na żyznym pagórku. Otóż okopał ją i oczyścił z kamieni, i zasadził w niej szlachetną winorośl; pośrodku niej zbudował wieżę, także i tłocznię w niej wykuł. I spodziewał się, że wyda winogrona, lecz ona cierpkie wydała jagody.

«Teraz więc, o mieszkańcy Jeruzalem i mężowie z Judy, rozsądźcie, proszę, między Mną a winnicą moją. Co jeszcze miałem uczynić winnicy mojej, a nie uczyniłem w niej? Czemu, gdy czekałem, by winogrona wydała, ona cierpkie dała jagody?

Więc dobrze! Pokażę wam, co uczynię winnicy mojej: rozbiorę jej żywopłot, by ją rozgrabiono, rozwalę jej ogrodzenie, by ją stratowano. Zamienię ją w pustynię, nie będzie przycinana ni plewiona, tak iż wszędzie osty i ciernie. Chmurom zakażę spuszczać na nią deszcz».

Otóż winnicą Pana Zastępów jest dom Izraela, a ludzie z Judy szczeniem Jego wybranym. Oczekiwał On tam sprawiedliwości, a oto rozlew krwi, i prawowierności, a oto krzyk grozy. (Iz 5,1-7)

### Psalm responsoryjny

Ref.: Winnicą Pana jest dom Izraela.

Przeniosłeś winorośl z Egiptu \* i zasadziłeś ją, wyгнаwszy pogan. / Rozpostarła swe pędy aż do Morza, \* aż do Rzeki swoje latorośle.

Dlaczego zburzyłeś jej ogrodzenie \* i każdy przechodzień zrywa jej grona? / Niszczy ją dzik leśny \* i obgryzają polne zwierzęta.

Powróć, Boże Zastępów, \* wejrzyj z nieba, spójrz i nawiedź tę winorośl. /

Chroń to, co zasadziła Twoja prawica, \* latorośl, którą umocniłeś dla siebie.

Już więcej nie odwrócimy się od Ciebie, \* daj nam nowe życie, a będziemy Cię chwaliли. / Odnów nas, Panie, Boże Zastępów, † i rozjaśnij nad nami swoje oblicze, \* a będziemy zbawieni.

### Drugie czytanie

*Czyńcie to, czego się nauczyliście, a Bóg pokoju będzie z wami*

Bracia:

O nic się już nie martwcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganu z dziękczynieniem. A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie.

Na koniec, bracia, wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie: jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebny – to bierzcie pod rozwagę.

Czyńcie to, czego się nauczyliście, co przejęliście, co usłyszeliście i co zobaczyliście u mnie, a Bóg pokoju będzie z wami. (Flp 4,6-9)

### Ewangelia

*Przypowieść o dzierzawcach winnicy*

Jezus powiedział do arcykapłanów i starszych ludu:

«Postuchajcie innej przypowieści. Był pewien gospodarz, który założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał w niej tłocznię, zbudował wieżę, w końcu oddał ją w dzierzawę rolnikom i wyjechał.

Gdy nadszedł czas zbiorów, posłał swoje sługi do rolników, by odebrali plon jemu należny. Ale rolnicy chwycili jego sługi i jednego obili, drugiego zabili, trzeciego zaś ukamienowali. Wtedy posłał inne sługi,

więcej niż za pierwszym razem, lecz i z nimi tak samo postąpili. W końcu posłał do nich swego syna, tak sobie myśląc: Uszanują mojego syna. Lecz rolnicy, zobaczywszy syna, mówili do siebie: „To jest dziedzic; chodźcie, zabijmy go, a posiadziemy jego dziedzictwo”. Chwyciwszy go, wyrzucili z winnicy i zabili. Kiedy więc przybędzie właściciel winnicy, co uczyni z owymi rolnikami?»

Rzekli Mu: «Nędzników marnie wytraci, a winnicę odda w dzierżawę innym rolnikom, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze».

Jezus im rzekł: «Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: „Ten właśnie kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił, i jest cudem w naszych oczach”. Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce». (Mt 21,33-43)

### Rozważanie

Kluczem do czytań XXVII niedzieli zwykłej są słowa zaczerpnięte z Ewangelii według św. Jana, które zostały wykorzystane jako śpiew przed Ewangelią. Zwracając się do swoich uczniów zgromadzonych w Wieczerniku, w ostatni wieczór, który spędził z nimi przed swoją męką i śmiercią mówi im o najważniejszych sprawach. Przypomina swoje przykazanie, aby się *wzajemnie miłowali* (J 15,12), a zaraz potem zwraca uwagę, że przynależność do tej szczególnej grupy najbliższych uczniów nie jest ich zasługą, ani dla nich nagrodą; nie jest też wynikiem normalnej wtedy praktyki polegającej na tym, że uczeń wybierał sobie mistrza, którego postanawiał naśladować. Przynależność do grona Dwunastu wynikała z wyboru jakiego dokonał sam Jezus, a jej celem nie była chęć posiadania grupy bliskich sobie ludzi (nie było to więc „kółko wzajemnej adoracji”), ale zostali oni wybrani, ze względu na przyszłe posłanie, by *szli i owoc przynosili*.

Powyższego napomnienia nie należy ograniczać do owej grupki mężczyzn, którzy przed dwoma tysiącami lat zebrali się przy swoim Nauczycielu w ostatnich chwilach Jego życia. Ów Boży wybór wciąż jest ponawiany, gdyż wciąż żywą jest potrzeba dawania świadectwa, w wyniku którego Objawienie będzie mogło docierać zarówno na krańce świata, jak i do tych, którzy są blisko, ale jeszcze nie usłyszeli Dobrej Nowiny. Może brzmi to paradoksalnie, ale zbawcze orędzie o wiele trudniej dociera do tych, którzy od dzieciństwa słyszą je „w formie rozwodnionej”, gdyż można powiedzieć, że zachodzi tu zjawisko szczepionki, tj. mamy do czynienia z sytuacją, gdy organizm, stykając się z jakąś substancją w osłabionej formie, skutecznie się na nią uodparnia. Mamy więc wokół siebie wielu takich „zaszczepionych” chrześcijan, nawet regularnie chodzących do kościoła, do których Boże Orędzie nie jest w stanie się przebić, ponieważ solidnie się przed nim osłonili. Pan Bóg pragnie jednak ich wszystkich również pociągnąć do siebie, dlatego posyła swoich uczniów, aby dawali o Nim świadectwo mówiąc: *Ja was wybrałem, abyście szli i owoc przynosili*.

W takim właśnie kluczu (Bożego wybrania i zadania) powinniśmy spojrzeć na czytania mszalne przygotowane na XXVII niedzielę zwykłą. Bardzo wygodnie bowiem jest traktować je jako adresowane do innych: do żyjących w czasach Izajasza mieszkańców Ziemi Świętej, do Filipian, czy też arcykapłanów oraz starszych ludu z czasów Pana Jezusa. Postępując w ten sposób próbujemy postawić się w sytuacji widza, gdy tymczasem jesteśmy uczestnikami tych wydarzeń. Poprzez karty Pisma świętego Pan Bóg nie przestaje mówić do swojego ludu, nie przestaje mówić do nas, nie przestaje mówić do mnie!

Chociaż więc przepiękna pieśń *o miłości ku swojej winnicy* została skierowana bezpośrednio do ludzi żyjących osiem wieków przed Chrystusem, gdy przestawało istnieć Państwo Północne, czyli Izrael, to jednak jej aktualność nie przeminęła. Ta winnica, założona i pielęgnowana przez *Przyjaciela* wciąż istnieje i... wciąż *cierpkie wydaje jagody*, mimo, że jest założona *na żyznym pagórku*, oczyszczona *z kamieni* i zaopatrzona we wszystko, czego potrzeba. Wciąż też ze wspomnianego tekstu wydobywa się potężny krzyk-pytanie Pana Boga: dlaczego? Dlaczego, moja winnica nie owocuje? Słyszając to pytanie, sami je sobie zadajmy. Dlaczego nie przynosimy dobrych owoców?

Odpowiedzi możemy szukać w przypowieści ewangelicznej Pana Jezusa, który posługując się podobnym obrazem (tutaj sprawcą zła jest nie tyle sama winnica, ale gospodarujący w niej rolnicy) wskazuje na przyczynę: jest nią egoizm. Rolnicy chcą dla siebie zachować cały plon, również to, co ze sprawiedliwości należy się właścicielowi. Co więcej, realizując ten przewrotny zamiar posuwają się nawet do przemocy i zabójstwa. Chęć posiadania całkowicie ich zaślepiła i nie byli w stanie pojąć, że cierpliwość i wyrozumiałość gospodarza nie wynikała z jego słabości, ale z wielkiej wyrozumiałości. On w każdej chwili był w stanie odzyskać to, co do niego należało, ale wytrwale czekał. Jednak w momencie, gdy *przybędzie właściciel winnicy, co uczyni z owymi rolnikami?* Odpowiedź znamy.

Także Gospodarz, który nas uczynił częścią swojej Winnicy, nieustannie posyła swoich wysłanników z pytaniem o owoce, których oczekuje. A my, co robimy? Najprawdopodobniej odpowiemy, że tylko stoimy z boku i przyglądamy się. Może będziemy wyjaśniać, że nie wiedzieliśmy, iż mamy jakieś zobowiązania. Cóż więc powinniśmy

robić? Odpowiedź jest prosta: zacząć przynosić dobre owoce. Jednak realizacja tego zadania nie jest wcale taka łatwa, bo nie do końca wiemy, jak mamy to robić.

Zatem zobaczymy, co proponuje nam dzisiaj św. Paweł. Jako właściwą postawę, wskazuje on całkowite zaufanie Panu Bogu: *o nic się już nie martwcie*. Słowa te oczywiście zaraz spotkają się z naszym sprzeciwem, a przynajmniej wywołają wątpliwość, bo przecież tyle kłopotów spędza nam sen z powiek, więc trudno tak do końca przyjąć te słowa Apostoła. A właśnie chodzi o to, aby całkowicie zawierzyć. Nie chodzi jednak o bez troskę i obojętność na pojawiające się trudne sytuacje. One przecież były, są i będą nas dotykały. Jednak w takich sytuacjach św. Paweł zachęca, aby swoje prośby przedstawiać Bogu, który jest w stanie rozwiązać każdą, nawet po ludzku nierozwiązywalną sytuację. Czynić zaś to mamy w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem.

W tym miejscu natrafiamy na greckie słowo *eucharystia*, które oznaczając dosłownie „dziękczynienie” kieruje nasze myśli ku Mszy św., jako szczególnej formie spotkania z Bogiem, której, choć czasem nie do końca potrafimy zrozumieć, powinniśmy być zawsze wierni, bo stamtąd czerpiemy potrzebne nam łaski, a wcześniej tam przynosimy swoje (duchowe) dary, aby je ofiarować Ojcu. Bardzo pięknie mówi o tym Konstytucja Dogmatyczna o Kościele Soboru Watykańskiego II *Lumen Gentium* wskazując na powołanie ludzi świeckich do rodzenia coraz obfitszych owoców Ducha: „Wszystkie ich uczynki, modlitwy i apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ducha i ciała, jeśli odbywają się w Duchu, a nawet utrapienia życia, jeśli cierpliwie są znoszone, stają się duchowymi ofiarami, miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa (por.

1 P 2,5), ofiary te składane są zbożnie Ojcu w eucharystycznym obrzędzie wraz z ofiarą Ciała Pańskiego” (n. 34).

Dla nas zaś owocem tego całkowitego zaufania jest *pokój Boży, który (...)* będzie strzegł waszych serc i myśli. To zapewnienie, które pozostawia nam św. Paweł nie jest

jakimś pustym sloganem, ale opiera się na Bożej obietnicy. Zatem (używając słów, które Apostoł skierował do adresatów swojego listu w wierszach poprzedzających nasz tekst): *Radujcie się zawsze w Panu! (...)* Pan jest blisko! I przynośćcie owoc obfity!

*o. Andrzej OSB*

### Rozważania Parafian

Boża winnica pojawia się dziś w pierwszym czytaniu, psalmie i Ewangelii. Zapewne chodzi o lud Boży, Kościół, może parafię. A gdyby tak określenie „winnica” odnieść bezpośrednio do siebie?

Gospodarz zatroszczył się i starannie wszystko przygotował. Zasadził mnie jako szlachetną winorośl na żyznym pagórku. Stworzył mnie tak, że jestem niepowtarzalny – nie ma drugiego człowieka takiego jak ja. Spodziewa się, że wydam winogrona. Pan Bóg oczekuje, że rozwinę i wykorzystam talenty, którymi mnie obdarzył, że wydam więcej słodkich winogron niż cierpkich jagód.

Co konkretnie mam robić? Dobre owoce, to często z pozoru mało istotne rzeczy: uśmiech, dobre słowo, troska o drugiego człowieka, wierność w małych rzeczach. O większe owoce, jak i inne rzeczy, zgodnie z zaleceniem z drugiego czytania... nie należy się martwić. Wystarczy o każdą sprawę modlić się, błagać i dziękować, a pokój Boży będzie strzegł naszych serc i myśli. Może też warto wypróbować prostą modlitwę – zawołanie o. Dolindo Ruotolo: **Jezu, Ty się tym zajmij!**

ADHORTACJA APOSTOLSKA PAPIEŻA FRANCISZKA

## AMORIS LAETITIA



### Okoliczności łagodzące w rozeznaniu duszpasterskim

301. Aby właściwie zrozumieć, dlaczego możliwe i konieczne jest szczególne rozeznanie w niektórych sytuacjach zwanych „nieregularnymi”, istnieje pewna kwestia, którą zawsze należy uwzględnić, aby nigdy nie pomyślano, że usiłuje się minimalizować wymagania Ewangelii. Kościół dysponuje solidną refleksją na temat uwarunkowań i okoliczności łagodzących. Dlatego nie można już powiedzieć, że wszyscy, którzy są w sytuacji tak zwanej „nieregularnej”, żyją w stanie grzechu śmiertelnego, pozbawieni

łaski uświęcającej. Ograniczenia nie zależą tylko od ewentualnej niezajomości normy. Podmiot, choć dobrze zna normę, może mieć duże trudności w zrozumieniu „wartości zawartych w normie moralnej”<sup>339</sup>, lub może znaleźć się w określonych warunkach, które nie pozwalają mu działać inaczej i podjąć inne decyzje bez nowej winy. Jak to dobrze powiedzieli Ojcowie synodalni, „mogą

(*cd na str. 8*)

<sup>339</sup> JAN PAWEŁ II, Adhort. apost. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981), 33; *AAS* 74 (1982), 121.

# PIELGRZYMKA PARAFIALNA DO CZE



# ESTOCHOWY – 30 WRZEŚNIA 2017



istnieć czynniki, które ograniczają zdolność podejmowania decyzji<sup>340</sup>. Św. Tomasz z Akwinu uznał, że ktoś może posiadać łaskę i miłosierdzie, ale może nie wypełniać którejkolwiek z cnót<sup>341</sup>, tak, że nawet posiadając wszystkie wlane cnoty moralne nie ukazuje wyraźnie istnienia żadnej z nich, ponieważ zewnętrzne działanie tej cnoty napotyka na trudność: „kiedy powiada się, że niektórzy święci nie posiadali pewnych cnót, to jednak mieli sprawności wszystkich cnót”<sup>342</sup>.

302. Uwzględniając te uwarunkowania, Katechizm Kościoła Katolickiego wyraża się w sposób stanowczy: „Poczytalność i odpowiedzialność za działanie mogą zostać zmniejszone, a nawet zniesione, na skutek niewiedzy, nieuwagi, przymusu, strachu, przyzwyczajęń, nieopanowanych uczuć oraz innych czynników psychicznych lub społecznych”<sup>343</sup>. W innym paragrafie ponownie odnosi się do okoliczności, które zmniejszają odpowiedzialność moralną, i wspomina bardzo szczegółowo o „niedojrzałości uczuciowej, nabytych nawykach, stanach

lękowych lub innych czynnikach psychicznych czy społecznych”<sup>344</sup>. Z tego powodu, negatywny osąd odnośnie do sytuacji obiektywnej nie oznacza orzeczenia o odpowiedzialności lub winie danej osoby<sup>345</sup>. W kontekście tych przekonań, uważam za bardzo odpowiednie to, co zechciało stwierdzić wielu Ojców synodalnych: „W pewnych okolicznościach ludzie napotykają na poważne trudności, by działać inaczej. [...] Rozeznanie duszpasterskie, uwzględniając prawidłowo uformowane sumienie osób, musi czuć się odpowiedzialne za te sytuacje. Również skutki popełnionych czynów nie muszą być takie same w każdym przypadku”<sup>346</sup>. (...)

<sup>344</sup> Tamże, 2352; KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Deklaracja o eutanazji, Iura et bona*, (5 maja 1980), II:AAS 72 (1980), 546). Jan Paweł II, krytykując kategorię „opcji fundamentalnej”, przyznawał, że „niewątpliwie mogą zaistnieć sytuacje bardzo złożone i niejasne pod względem psychologicznym, które wywierają wpływ na podmiotową poczytalność grzesznika” (Adhort. apost. *Reconciliatio et paenitentia* [2 grudnia 1984], 17: AAS 77 [1985], 223).

<sup>345</sup> Por. PAPIESKA RADA DS. INTERPRETACJI TEKSTÓW PRAWNYCH, *Deklaracja* (24 czerwca 2000), *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 10/2000, s. 56.

<sup>346</sup> *Relacja końcowa* 2015, 85.

<sup>340</sup> *Relacja końcowa* 2015, 51.

<sup>341</sup> Por. *Summa Theologiae*, I-II, q. 65, a. 3. ad 2; *De Malo*, q. 2, a. 2.

<sup>342</sup> Tamże, ad 3.

<sup>343</sup> N. 1735.

O. Leon Knabit OSB



## O SENIORACH I STAROŚCI

Wczoraj i przedwczoraj odbyły się w Krakowie Targi Seniora. Chciały one przypomnieć, jak ważnymi są w społeczeństwie ludzie starzy i wskazać sposoby oraz możliwości, by im ułatwić życie. Dzisiaj więc będzie trochę o tej starości.

Doświadczenie uczy nas o powszechnym prawie starzenia się i... brzydnienia. Jak się zwykło uważać, wszystko co młode jest piękne, a stare – brzydkie. Jest jeszcze bardziej brzydkie, czy smutne, gdy tę brzydotę ocenia się nie tylko



od strony wyglądu, ale i ze względu na przydatność dla społeczeństwa. To odchodzenie na margines życia. Samotność. Bliscy wymierają, stary człowiek zostaje sam.

Starość, jeśli jest bez Boga, jest nieudana. Jest całkowicie zrozumiałe, że jeżeli człowiek zamyka się tylko w granicach życia doczesnego, to starość się nie udała. Niektórym jest bardzo trudno. Następuje degradacja człowieka w chorobie, w kalectwie, w samotności. Samotność, która łączy się z każdą starością, to mimo wszystko opuszczenie, to brak tych wszystkich ludzi, którzy zawsze byli, równolatków, z którymi człowiek utrzymywał bliższe kontakty. Ta samotność daje się we znaki. Stąd rodzą się tendencje, by takiemu człowiekowi pomóc, żeby przestał przeszkadzać, zawadzać, przestał się męczyć. A jednocześnie wiemy o niektórych starszych osobach, że są bardzo mocne i pogodne. I dlatego nie można dać absolutnie jednoznacznego wskaźnika starzenia się, bo każdy człowiek inaczej swą starość przeżywa.

Zapytajmy też zresztą, czy starość udała się choćby przyrodzie. Taka jesień, to jakby symbol starości. Wszystko więdnie i usycha. Słota i błoto, coraz więcej chłodu i ciemności, no i nieuchronna zima. A jednocześnie mówi się: piękna, złota, polska jesień - znamy jej urok. Barwy liści, które się starzeją – jakie są piękne! Brązy, złoto, czerwień, kolory żółty, pomarańczowy i nie wiadomo jeszcze jaki. Wtedy warto pojechać w góry. Szelst opadłych liści pod nogami, charakterystyczny zapach, pierwsze przymrozki. Ma to w sobie coś specyficznego. Może dlatego, że zima, która też ma swoje uroki, następuje właśnie po jesieni. I potem ta nadzieja, byle do wiosny.

W przyrodzie odnajdujemy Boga, a starość w obliczu Boga, w obliczu wieczności, to nadzieja na to, że te wszystkie poczerwieniałe, pożółkłe, zeschnię, a potem zrzucone liście kiedyś się odnowią tak, jak Bóg zapewnia pełne odnowienie w Chrystusie wszystkim, którzy Go miłują. Tu pojawia się istotny element całego zagadnienia. Element miłości. Najbardziej smutna jest starość, w której nie ma miłości. Gdy wyczerpuje się świadomość, że człowiek **jest miłowany**. To chyba najgorszy współczynnik starości. Odczucie to czasem jest prawdziwe, gdy całe otoczenie ma już starego człowieka dosyć, a czasem jest pozorne. Jak często ludzie starsi, a to i młodzi, ubzdurają sobie, że nie są kochani. A czasem naprawdę nie są kochani, nawet we własnym domu. To trudne dla młodego człowieka, a dla starego wręcz tragiczne. Kiedy wierzący człowiek ma świadomość, że mimo wszystko jest miłowany przez Pana Boga, wtedy o wiele łatwiej daje sobie radę ze starością. Potwierdza to doświadczenie kapłanów i rodzin, które przez dłuższy czas muszą się w domu kimś starszym opiekować. Ludzie starsi, mający głęboką wiarę w to, że Bóg umiłował każdego człowieka, przeżywają z większym spokojem swoje trudne dni. Święty Jan Paweł II powiedział, że trzeba zawsze być młodym. Powiedział: *„Ja wiem, to trudne, gdy ciało odmawia posłuszeństwa, coś wiem na ten temat. Ale trzeba zawsze być młodym”*. To jest wyzwanie dla człowieka starego: NIE DAĆ SIĘ!

Podsumowując: starość udaje się Panu Bogu, gdy udaje się ludziom. Wtedy nie będzie zapytania, czy Panu Bogu się ona udała. Powtórzę za papieżem „SURSUM CORDA” – W GÓRĘ SERCA!

## RÓZANIEC NA SKRÓTY

Różaniec to piękna modlitwa. Zapewne każdy z nas to potwierdzi; ponieważ sam tego doświadczył, albo... bo inaczej nie wypada. Przecież tylu ludzi daje świadectwo o mocy różańca; wielu dzięki niemu osiągnęło wyżyny świętości, Kościół jednoznacznie potwierdza wartość tej formy modlitwy. W końcu sama Matka Boża wielokrotnie do niej zachęcała, nazywając wręcz siebie Matką Bożą Różańcową. Jakże więc zaprzeczyć, że to piękna modlitwa? No, nie wypada. Nie zmienia to faktu, że niektórym z nas odmawianie różańca sprawia trudność. Nam, dorosłym. A dzieciom? Czy w ogóle ta modlitwa jest odpowiednia dla nich? Chyba tak, skoro Maryja w Fatimie do dzieci skierowała wezwanie: „Odmawiajcie codziennie różaniec”.

Dzieciom wypada więcej; zwykle nie mają oporów, żeby okazać, że czegoś nie lubią. Lub też, jeśli mają już wpojone poczucie obowiązku, zaczynają kombinować. Dzieci fatimskie, było to jeszcze przed objawieniami Pięknej Pani (ważny szczegół), miały nakaz od rodziców, żeby przed rozpoczęciem zabawy odmawiać różaniec. Dzieci, jak to dzieci, bardziej je ciągnęło do zabawy niż do różańca. Wpadły więc na pomysł, żeby go skrócić. Zamiast pełnych formuł odmawiały tylko pierwsze słowa: „Zdrowaś Mario, zdrowaś Mario...”

Myślę, że dzieci z Fatimy wykombinowały całkiem nieźle. Problemem była dla nich długość tej modlitwy. Skracając formułę, zupełnie nieświadomie nawiązały do tradycji obecnej w Kościele od wieków. Sprowadza się ona do poszukiwania takich formuł modlitewnych, które poprzez wielokrotne powtarzanie otwierałyby serce człowieka na nieustanne doświadczenie Bożej obecności. Jednym z nurtów tej tradycji jest tzw. Modlitwa Jezusowa („Panie Jezu Chryste, zmiłuj się nade mną”). Tym, co otwiera na Bożą obecność jest tu nieustanne przywoływanie imienia Jezus. Znamy przykłady krótszych wezwań, znanych już w starożytności i praktykowanych do dziś. „Boże wejrzyj ku wspomózeniu memu”, czy krótkie „Marana tha” („Przyjdź Panie Jezu”) można wymawiać wręcz na jednym oddechu.

Myślę, że śmiało można nawiązać do tej pięknej tradycji ucząc dzieci modlitwy. Skrócona formuła może być dobrym wstępem do nauki „właściwego” różańca, zwłaszcza, że sama w sobie jest bogata w treść. Poza tym, nawet taki skrócony różaniec, odmawiany regularnie wprowadza dziecko w pewien rytm; wzbudza poczucie obowiązku. Zauważmy, dzieci fatimskie, myślę o tych chwilach, kiedy spieszyło im się do zabawy, odmawiały modlitwę „z obowiązku”. Zmieniło się to od czasu objawień, kiedy nie trzeba było ich już zachęcać. Czy jednak tamta modlitwa była pozbawiona wartości? Myślę, że nie. Przecież modlitwie nie zawsze towarzyszy entuzjazm i doświadczenie obecności Boga. Często jest ona drogą, na której liczy się ufność i wytrwałość.

Sam różaniec zmieniał się przez wieki, zanim przybrał znaną nam dziś formę. Ludzie eksperymentowali, jeśli coś im nie odpowiadało, zastępowali to czymś innym. Modląc się z dziećmi lubię eksperymentować. Jeśli jakaś formuła wzbudza ich opór, szukam innej. A ponieważ raczej trzymają się zasady „im krócej, tym lepiej”, próbuję krótkimi formułami podprowadzać je do Pana Boga. Może jak podrosną, pomodlimy się nieco dłużej...

*Piotr Krawczyk*

*(przedruk z miesięcznika Tak Rodzinie 10/2017)*

# Intencje mszalne z parafii

XXVII Tydzień zwykły  
9-15 października 2017

<b>Pn 9 X</b>	6 <sup>30</sup>	† za śp. Adama Kukiełę – od kolegi Wiesława Jandy
	18 <sup>00</sup>	† za śp. Feliksa Abramskiego – od wnuczki Andżeliki z mężem i synem † za śp. Stanisława Tylka † za śp. Stanisława Wcisło – od rodziny Kwaśnych ze Skawiny
<b>Wt 10 X</b>	6 <sup>30</sup>	– o jedność w rodzinie Przyjaznych † za śp. dusze w czyścju cierpiące † za śp. Martę – od siostry Haliny z rodziną
	18 <sup>00</sup>	† za śp. Franciszka i Wandę Prochwicz
<b>Śr 11 X</b>	6 <sup>30</sup>	– w intencji Piotra Przyjaznego – o łaskę szczęścia i błogosławieństwo Boże dla rodziny Kocjan, Sowa, Nadajczyk † za śp. zmarłych z rodziny Barów
	18 <sup>00</sup>	† za śp. Feliksa Abramskiego – od koleżanek wnuczki Andżeliki z pracy
<b>Czw 12 X</b>	6 <sup>30</sup>	– o zdrowie, błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej dla rodziny Barów † za śp. Franciszka Wyrobę † za śp. dusze w czyścju cierpiące
	18 <sup>00</sup>	– dziękczynna w 50. rocznicę zawarcia związku małżeńskiego z prośbą o błogosławieństwo Boże dla Lucyny i Andrzeja Gruca
<b>Pt 13 X</b>	6 <sup>30</sup>	– dziękczynna w 18. rocznicę urodzin, z prośbą o błogosławieństwo Boże † za śp. dusze w czyścju cierpiące † za śp. Annę Mazur w 20. rocznicę śmierci oraz męża Wawrzyńca
	17 <sup>00</sup>	† za śp. Edwarda Siwka
	18 <sup>00</sup>	† za śp. Feliksa Abramskiego – od wnuczki Wirginii z mężem Dawidem
<b>Sb 14 X</b>	6 <sup>30</sup>	† za śp. Jana Florka – od rodziny Abramskich † za śp. Martę – od siostry Lucyny † za śp. Stanisława Wcisło – od córki Dominiki z rodziną † za śp. Tadeusza i Cecylię Ludwikowskich
	18 <sup>00</sup>	† za śp. Cecylię i Tadeusza Ludwikowskich oraz ich rodziców
<b>Nd 15 X</b>	6 <sup>30</sup>	† za śp. Marię Stępkowską w rocznicę śmierci i męża Szczepana
	8 <sup>30</sup>	† za śp. Teresę i Marię Lelonek
	10 <sup>30</sup>	– dziękczynna z prośbą o błogosławieństwo Boże w 10. rocznicę ślubu Moniki i Artura – od rodziców † za śp. Stanisława Wcisło – od siostry Jadwigi z córką Sylwią i rodziną † za śp. Eleonorę, Mieczysława Wojtyłko oraz Rozalię i Władysława Sierpowskich
	12 <sup>30</sup>	† za śp. Marię Tumidajską
	18 <sup>00</sup>	– W INTENCJI PARAFIAN
<b>Kościół filialny św. Kazimierza (ul. Podgórk Tynieckie 96)</b>		
<b>15 X</b>	10 <sup>00</sup>	† za śp. Katarzynę i Jana Misterków
<b>Kaplica Sióstr Oblatek Serca Jezusa (ul. Zagórze 11)</b>		
<b>10 X</b>	18 <sup>00</sup>	– w intencji s. Teresy z okazji imienin oraz jej zmarłych rodziców śp. Katarzyny i Franciszka



**Kompozycje z kościoła w Tyńcu**

znajdują się na stronie:

[tynike.benedyktyni.com/1-2/](http://tynike.benedyktyni.com/1-2/)



- ♦ Przeżywamy dzisiaj XVII Dzień Papieski. W związku z tym przed kościołem młodzież zbiera ofiary do puszek na stypendia dla uzdolnionej młodzieży, która nazywana jest „żywym pomnikiem” Ojca Świętego Jana Pawła II.
- ♦ Zapraszamy dzisiaj na pierwsze po wakacyjnej przerwie spotkanie *Duszpasterstwa Młodzieży*. Rozpocznie się ono Mszą o godz. 18<sup>00</sup> a po jej zakończeniu będzie kontynuowane w sali parafialnej (wejście przez dawną furcję).
- ♦ W poniedziałek przeżywamy rocznicę poświęcenia naszego tynieckiego kościoła. Msza św. pontyfikalna zostanie odprawiona o godzinie 18<sup>00</sup>. W związku z tym kancelaria parafialna będzie nieczynna.
- ♦ W piątek 13 października zapraszamy na Mszę św. przy figurze Matki Boskiej w lesie. Procesja do figury wyruszy od środka osiedla o 16<sup>30</sup>. Przed i po Mszy św. odmawiany będzie różaniec.
- ♦ Nabożeństwa październikowe odprawiane są w dni powszednie po wieczornej Mszy św. (tj. około 18<sup>25</sup>) a w niedziele o godzinie 15<sup>00</sup>.
- ♦ W przyszłą niedzielę:
  - Odbędzie się pierwsze spotkanie dla rodziców dzieci, które w przyszłym roku po raz pierwszy przystąpią do Komunii św. Będzie ono miało miejsce w Sali Paulus w odnowionej części Opactwa o godzinie 11<sup>30</sup>. Natomiast podczas Mszy św. o godzinie 12<sup>30</sup> wspomniane dzieci otrzymają poświęcone różańce.
  - O godzinie 15<sup>00</sup> zapraszamy na nabożeństwo różańcowe, po którym zostanie wygłoszona nauka dla Żywego Różańca.
  - O godz. 16<sup>00</sup> zostanie odprawiona Msza św. dla osób medytujących w tradycji chrześcijańskiej. Eucharystię będzie sprawował o. Włodzimierz. Po Mszy św. i medytacji odbędzie się spotkanie i konferencja z o. Włodzimierzem.
  - Również na godzinę 16<sup>00</sup> o. Proboszcz zaprasza członków Rady Parafialnej na spotkanie, które odbędzie się w salce parafialnej.

**Rzymskokatolicka Parafia pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie-Tyńcu;**

30-398 Kraków-Tyńiec, ul. Benedyktyńska 37 tel. 012-688-52-79 (kancelaria) [parafia@benedyktyni.pl](mailto:parafia@benedyktyni.pl)

**Kancelaria parafialna:** poniedziałek 19.00 – 19.30; środa 15.30 – 16.45; sobota 8.30 – 9.30 [Poza godzinami pracy kancelarii można zgłaszać pilne wezwania do chorych i sprawy pogrzebowe, dzwoniąc na numer kancelarii].

**Biura cementarza:** poniedziałek – piątek 8.00 – 9.00 i 17.30 – 18.00; sobota 17.30 – 18.00; telefon do br. Jana: 510-026-400

**Numer konta bankowego:** Bank Pekao S.A. II O. w Krakowie: 36 1240 1444 1111 0000 0937 0997